



Ocalić od zapomnienia

2019-10-23

Realnych kształtów nabiera inicjatywa utworzenia w Krakowie skansenu, w którym znalazłyby się stare, drewniane domy pamiętające nierzadko przełom minionych stuleci. Takich obiektów jest w mieście kilkadziesiąt. - Biorąc pod uwagę ich wiek i stan, w jakim się obecnie znajdują, to ostatni dzwonek, by je ocalić. Jeśli nie zrobimy tego teraz, stracimy bezpowrotnie to cenne dziedzictwo - przekonuje Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa.

Joanna Korta

Pomysł utworzenia skansenu w Krakowie nie jest nowy. Już w 1927 r. na Woli Justowskiej próbę podjął etnograf, popularyzator folkloru i kultury ludowej Małopolski prof. Seweryn Udziela. Pierwszym obiektem skansenu był XVI-wieczny kościółek, przeniesiony ze wsi Komorowice Śląskie, a w kolejnych latach dołączyły dwa budynki z drugiej połowy XIX w.: karczma z Pasieki koło Czernichowa oraz spichlerz dworski z Trzyciąża. Kościół dwukrotnie płonął. W nocy z 13 na 14 lipca 1978 r. został podpalony, ale udało się go odbudować. Do kolejnego podpalenia doszło w nocy z 5 na 6 kwietnia 2002 r. W 2016 r. rozpoczęła się odbudowa kościoła. Karczma i spichlerz zachowały się do dzisiaj.

Temat skansenu powrócił w ubiegłym roku za sprawą miłośników historii i starego Krakowa. Są wśród nich radna Małgorzata Jantos i Leszek Grabowski, który od dawna fotografuje rozpadające się fragmenty krakowskiej wsi. Tematem zainteresowały się władze miasta. - Z krajobrazu miasta znikają dawne wiejskie chałupy z XIX i początku XX w. Popadają w ruinę i giną, i właściwie już nie ma dla nich ratunku. Najwyższa pora, abyśmy się zastanowili nad koniecznością ratowania przeszłości zamkniętej w starych domach - przekonuje radna Małgorzata Jantos i dodaje, że muzea na wolnym powietrzu, prezentujące przede wszystkim kulturę ludową danego regionu, ale także mające charakter bardziej budowlany, przemysłowy czy archeologiczny, funkcjonują w różnych miastach na świecie. Przykładów nie brakuje: największe otwarte muzeum w Sztokholmie, założone w 1897 r. przez Artura Hazeliusa, Muzeum Starego Miasta Den Gamle By w Danii, Słoboda Mamaja w Kijowie czy Rocca al Mare na obrzeżach Tallina.

- Kraków jest nowoczesną, europejską metropolią, która jednak bardzo ceni swoje korzenie i pamięć o przeszłości. Nie możemy dopuścić, by tak unikatowa architektura zniknęła z przestrzeni dynamicznie rozwijającego się miasta. Wsłuchując się w głosy orędowników utworzenia skansenu, włączyłem tę ideę do moich propozycji na trwającą kadencję. Za nami pierwsze decyzje, które zaowocują utworzeniem specjalnego miejsca, w którym stare budynki będą mogły zachwycać i dostaną drugie życie - mówi prezydent Jacek Majchrowski.

Znamy lokalizację

Pierwszą decyzją, jaką podjęto w sprawie skansenu, jest jego lokalizacja. Urzędnicy szukali działki, która z jednej strony stanowiłaby własność Gminy Miejskiej Kraków, z drugiej - odpowiednio dużej, która w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz w planie zagospodarowania przestrzennego jest przeznaczona pod usługi. Duże znaczenie miało także otoczenie, które powinno dobrze korespondować z nowo utworzonym miejscem, a nawet uzupełniać jego ofertę. Wszystkie te warunki spełnia teren w Przylasku Rusieckim. Chodzi o niespełną pięciohektarową działkę zlokalizowaną nieopodal



zbiorników wodnych, których zagospodarowaniem zajmuje się Zarząd Zieleni Miejskiej i spółka Kraków Nowa Huta Przyszłości. Docelowo powstaną tam „Małe Mazury” z nowoczesnym miejscem wypoczynku z kąpieliskiem, piaszczystą plażą, ścieżkami rowerowymi, udogodnieniami dla rodzin z dziećmi i seniorów. W bliskim sąsiedztwie wybranej pod skansen działki znajduje się też teren przeznaczony pod las, a także przestrzeń zarezerwowana pod pole campingowe i parking.

Nowa Huta wydaje się dobrą lokalizacją również dlatego, że na północy Krakowa nie brakuje obiektów, które mogłyby zostać przeniesione do skansenu. Mowa o zabudowie przy ul. Wadowskiej czy Klasztornej. Nie bez znaczenia jest również bliskie sąsiedztwo dworu w Branicach. Lokalizacja skansenu na terenie Nowej Huty ma zatem na celu podniesienie znaczenia tej dzielnicy, wykorzystanie dostępnych terenów, a także wyprowadzenie części ruchu turystycznego z centrum miasta.

- Nowa Huta nie powstała w próżni - zlokalizowano ją na terenach bogatych podkrakowskich wsi. To wystarczający powód, by zatrzymać to, co jeszcze z dawnych czasów zostało. Wiele domów jest wciąż zamieszkałych, ale sporo jest też tych porzuconych, które niszczeją, czekając na lepszy los. Za każdym z nich stoi jakaś historia, jakieś emocje i wspomnienia, dlatego część właścicieli chciałaby, aby żyły nadal, choć może już w innym miejscu, pełniąc nieco odmienną funkcję niż dotychczas - mówi Elżbieta Kantor, dyrektor Wydziału ds. Turystyki UMK, i dodaje, że jej zdaniem miejsce to ma szansę stać się nową atrakcją turystyczną nie tylko dla miłośników historii, ale także dla osób ceniących aktywne spędzanie wolnego czasu poza ścisłym centrum miasta. - Nie zawężamy tego pomysłu do przeniesienia, zabezpieczenia i udostępnienia zwiedzającym kilkunastu drewnianych chat. To jedynie punkt wyjścia dla stworzenia nowego produktu turystycznego, edukacyjnego i kulturowego - zapewnia dyrektor Kantor.

Ponieważ skansen ma pełnić wiele różnych funkcji, to już na tym etapie - na razie roboczo - przyjęto, że będzie to Park Edukacyjny „Branice”.

Dalsze kroki

Wykonawcą projektu będzie spółka Kraków Nowa Huta Przyszłości, która dostała już pierwsze środki w wysokości łącznie 500 tys. zł na przygotowanie koncepcji skansenu i wykupy pierwszych domów. Jej prezes Artur Paszko przyznaje, że ceni i lubi tego typu instytucje, ale uważa, że w Krakowie nie sprawdzi się klasyczna forma takiego muzeum. - To będzie zupełnie oryginalne przedsięwzięcie. W Polsce mamy świetne skanseny, ale my chcemy zrobić krok naprzód. Nie chodzi nam tylko o zatrzymanie czegoś w czasie i rekonstrukcję, ale także konstruowanie - nadawanie tym obiektom nowych funkcji edukacyjnych, ekologicznych i kulturowych - wyjaśnia prezes Paszko. Jego zdaniem te świadectwa materialne, czyli artefakty są także nośnikiem wartości i opowieścią o tym, jak my - jako społeczność - się zmienialiśmy. Zawierają w sobie mnóstwo wzorów kulturowych składających się na naszą tożsamość. - Chcemy nie tylko podjąć się ochrony dziedzictwa kulturowego, ale wyciągnąć z niego także wartość dodaną - argumentuje.

Ostatnie miesiące tego roku upłyną na szukaniu źródeł finansowania i przygotowaniu pierwszej grupy obiektów, które w przyszłości mogłyby znaleźć się w skansenie. Koncepcja jest już wstępnie zarysowana. W przyszłym roku KNHP chce rozpocząć konkretne działania - wynająć



ekspertów, którzy pomogą dokładnie zaplanować, jak to wszystko ma wyglądać, w jakie urządzenia uzbroić teren, a także przygotować inwentaryzację obiektów i przeprowadzić pierwsze wykupy. Trzeba też znaleźć miejsce, gdzie chałupy - albo ich elementy - będą przechowywane do czasu, aż będzie gotowe dla nich miejsce docelowe.

W Parku Edukacyjnym „Branice” ma się znaleźć kilkadziesiąt obiektów, ale jak zaznacza prezes Paszko, tworzenie tego miejsca będzie procesem - nie wszystkie pojawią się jednocześnie. Wstępna koncepcja zakłada, że obok ekspozycji stałej i czasowej w skansenie odbywać się będą lekcje muzealne, pokazy rzemiosła, warsztaty rzemieślnicze i artystyczne.

Środki niezbędne do realizacji projektu - ok. 6 mln zł - Miasto chce pozyskać z zewnątrz. KNHP ma aplikować o dofinansowanie projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, działanie 6.3.3 „Zagospodarowanie rekreacyjne i turystyczne otoczenia zbiorników wodnych”. Jeśli to się nie powiedzie, w odwodzie jest program Urban Innovative Actions, a w ostateczności także nowe rozdanie funduszy unijnych w nadchodzącej perspektywie. - Na razie chcemy zainteresować tym tematem jak najszersze grono ekspertów, z których wiedzy i doświadczenia moglibyśmy skorzystać przy realizacji tego pomysłu. Jeśli w działania projektowe włączy się sporo osób i instytucji, które z założenia zajmują się ochroną dziedzictwa, edukacją i kulturą, będzie nam łatwiej dyskutować o tym, jak translokować obiekty, nie pozbawiając ich naturalnego kontekstu funkcjonowania, a jednocześnie przystosować je do pełnienia nowych funkcji - zapewnia prezes KNHP.